

Nie wycofają się z nieuczciwych wyborów

19 kwietnia 2020

Wybory korespondencyjne w Polsce cały czas budzą mieszane uczucia. W społeczeństwie pojawiają się nawet głosy, że należy je zbojkotować. Jednak kandydaci mimo wszystko zapowiadają, że nie zrezygnują i wezmą w nich udział. Ustawa w sprawie wyborów korespondencyjnych jeszcze nie została przyjęta, ale jak poinformowały media rząd już poczynił przygotowania do takiej formy głosowania.

Kandydat z ramienia PSL i Kukiz'15 Władysław Kosiniak-Kamysz nagrał wideo, w którym oświadczył, że nie wycofa się z wyborów. „Polski nie stać na zmarnowanie kolejnych pięciu lat. Dlatego dziś jasno deklaruję: wezmę udział w wyborach prezydenckich. Polski nie wolno oddać walkowerem tym, którzy interes partyjny mają ponad zdrowiem, bezpieczeństwem i pomyślnością Polaków” – zadeklarował Kosiniak-Kamysz. Polityk zwrócił uwagę na kwestię, która już od dłuższego czasu niepokoi opinię publiczną, czyli organizacja wyborów podczas epidemii koronawirusa. Jak podkreślił Polacy chorują, umierają oraz martwią się o swoje życie, a „dla obecnej władzy liczą się tylko wybory”. Dodał, że posłowie PiS liczą na to, że kandydaci sami się wykruszą i będą mogli sprawować kolejne pięć lat rządów i mieć swojego prezydenta. „Nie poddam się i będę walczył o urząd prezydenta, o wygraną z Andrzejem Dudą. Gdy zło się szerzy, tym bardziej trzeba walczyć o dobro. Wierzę, że razem wygramy tę walkę” – podsumował Kosiniak-Kamysz.

Kandydatka PO Małgorzata Kidawa-Błońska także potwierdziła, że wystartuje w wyborach prezydenckich, Jednocześnie zaprzeczyła pogłoskom o swojej rezygnacji. „Ja z wyborów nie zrezygnowałam i każdy, kto mówi czy takie słowa sugeruje, to mówi po prostu nieprawdę” – oświadczyła Kidawa-Błońska. Podczas konferencji

prasowej zapytano kandydatkę, czy weźmie udział w wyborach 10 lub 17 maja, Kidawa-Błońska odpowiedziała, że wybory nie odbędą się 10 maja, ponieważ jest to niebezpieczne dla Polaków. Dodała, że nie bojkotuje wyborów, najważniejsze, żeby były uczciwe i bezpieczne dla Polaków, żeby nie musieli ryzykować swoim życiem. W kwestii wyborów korespondencyjnych kandydatka PO stwierdziła, że nie można mówić o czymś, czego nie ma. „Na razie nie ma wyborów korespondencyjnych” – oświadczyła, podkreślając, że skoro nie ma ustawy w tej sprawie, to nie można też się do takich wyborów przygotowywać, a jeżeli ktoś to robi, to łamie prawo.

Walcę w wyborach kandydata Lewicy, czyli Roberta Biedronia zadeklarował również lider SLD Włodzimierz Czarzasty. W rozmowie w RMF FM powiedział, że skoro wybory będą 10 maja, to trzeba na nie iść i „rozwalić” PiS i Dudę. „Uważamy, że wyborów 10 maja być nie powinno ze względu na epidemię, ale jeżeli PiS oszaleje i wprowadzi te wybory 10 maja, mówię w imieniu Lewicy – będziemy walczyć, żadnego bojkotu” – zapowiedział Czarzasty. Dodał, że będzie namawiał Roberta Biedronia, by stanął w wyborach, ponieważ nie chodzi tu o żaden bojkot, ale o bunt przeciwko arogancji PiS, łamaniu Konstytucji, obrażaniu i kłóceniu ludzi. „To czas, by pognać PiS i Dudę w cholerę” – stwierdził Czarzasty.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Wybory można było unieważnić i rozpisać nowe, gdyby wszyscy opozycyjni kandydaci razem się wycofali. Tak się nie stanie – politycy wolą walczyć o fotel prezydenta i legitymizować nieuczciwe wybory, bo pycha nie pozwala im się dogadać. Biorąc udział w wyborach bez kampanii wyborczej i ze zmienionymi w nielegalnie zasadami głosowania, narażając społeczeństwo na zarażenie się chorobą od dostarczycieli kart do głosowania, legalizują wybory łamiące Konstytucję. Psy szczekają, karawana

idzie dalej...